

Simone Weil patrzy na dolinę Rodanu

Simone Weil patrzy na dolinę Rodanu

*...odnalazłem ją przed domem, siedzącą na pniu drzewa
i zatopioną w kontemplacji doliny Rodanu...*

Gustave Thibon

Nagle ona przestaje cokolwiek rozumieć,
tylko patrzy:
w ziemi otwiera się dolina Rodanu,
wyżej pojawiają się stare wioski,
szerokie pismo winnic, studnie pełne pragnienia.
Platany budzą się ze snu,
koguty podejmują wytrwały marsz,
jastrzębie wracają do nieba
i ona nieomal widzi lekkie oddechy skowronków,
kopce niesione przez czarne krety,
dachy chłopskich domów, orzechy,
kościół o wieżach skręconych jak liście tytoniu,
ciemne plamy dojrzałego zboża, błyski kos;
winogrona leżą w wiklinowych koszach,
śmierć chowa się w cieniu jałowców
i wojna jest blisko.
W dole płynie rtęć szerokiego Rodanu
niosąc barki i czółna
i jedną minutę przebaczenia,
jedno mgnienie szczęścia,
oliwkę nicości.

wiersz z tomu *Płótno*

cyt. za: Adam Zagajewski, *Wiersze wybrane*, Wydawnictwo a5, Kraków
2010, s. 138